

Dziwny przypadek sędziego Szmydta

9 maja 2024

W dniu 6 maja br. białoruska agencja prasowa BiełTA opublikowała relację z konferencji prasowej, na której sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie Tomasz Szmydt poprosił o azyl polityczny na Białorusi.



Jako przyczynę tej decyzji podał protest przeciwko „niesprawiedliwej i szkodliwej polityce Polski wobec Rosji i Białorusi” oraz sprzeciw wobec działań narażających Polskę na konflikt zbrojny. Sędzia Szmydt podkreślił również, że był w Polsce prześladowany, choć nie wskazał, na czym prześladowania te polegały. Nazwisko sędziego zostało nagłośnione kilka lat temu, w związku z tak zwaną „aferą hejterską”, o którą obwiniano bliskich współpracowników ministra Zbigniewa Ziobry.

Sprawa sędziego Tomasza Szmydta zelektryzowała opinię publiczną w naszym kraju i była szeroko komentowana na forach i w serwisach internetowych. Reakcje polityków głównego nurtu były łatwe do przewidzenia – sędziego Szmydta okrzyknięto zdrajcą i gremialnie odsądzono od czci i wiary. Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski ocenił informację o ubieganiu się przez sędziego Szmydta o azyl na Białorusi jako „szokującą”, a jego samego określił mianem „zdrajcy”.

Z kolei doradca Prezydenta RP Stanisław Żaryn uznał, że Tomasz Szmydt włącza się w wojnę hybrydową przeciw Polsce, nazywając go „kanalią” i „zdrajcą”. Podobnych inwektyw oraz epitetów było więcej i nie warto ich nawet cytować. Co ciekawe, zarówno politycy koalicji rządowej, jak i opozycji zaczęli licytować się, z którym obozem politycznym Tomasz Szmydt był związany. Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej przypominali udział

Szmydta we wspomnianej „aferze hejterskiej” i jego rzekome wpływy w Ministerstwie Sprawiedliwości za czasów Zbigniewa Ziobry. Z drugiej strony – Jarosław Kaczyński stwierdził na nieoficjalnym spotkaniu z dziennikarzami, że sędzia Szmydt to człowiek mający związki z ludźmi obecnej władzy.

Nasuwa się pytanie – co było przyczyną tak histerycznej reakcji polskich polityków na informację o wyjeździe sędziego Szmydta na Białoruś? Pojawiały się argumenty o niebezpieczeństwie ujawnienia tajemnic państwowych, do których miał dostęp, jak również spekulacje o jego rzekomej wcześniejszej działalności agenturalnej na rzecz Białorusi i Rosji. Są to jednak wyłącznie domniemanie, a nie fakty – przynajmniej w oparciu o obecnie dostępną wiedzę na ten temat. O zdradzie, bądź działalności szpiegowskiej można mówić wyłącznie w przypadku prawomocnego skazania za przestępstwo z art. 127, czy też 130 kodeksu karnego. W chwili wyjazdu z Polski Tomaszowi Szmydtowi nie uchylono nawet immunitetu sędziowskiego i nie przedstawiono żadnego zarzutu. Jednocześnie ubieganie się o azyl polityczny w świetle prawa nie jest żadnym przestępstwem. Instytucja azylu jest instytucją znaną od wieków, a współcześnie zagwarantowaną międzynarodowymi konwencjami. Między innymi art. 14 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi, że: „każdy człowiek ma prawo ubiegać się o azyl i korzystać z niego w innym kraju w razie prześladowania”.

Zupełnie odrębną kwestią jest to, czy i w jaki sposób Tomasz Szmydt był w Polsce prześladowany. Biorąc pod uwagę okoliczność, że aż do momentu wyjazdu na Białoruś sprawował urząd sędziego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, a zatem był wysokiej rangi funkcjonariuszem publicznym – nic na to nie wskazuje. Nic także nie wiadomo, aby w okresie wcześniejszym Tomasz Szmydt krytykował zaangażowanie naszego kraju w wojnę i politykę zagraniczną Polski – zresztą z uwagi na konstytucyjny wymóg apolityczności sędziów, nie mógł publicznie tego robić. Trudno również

przypuszczać, aby swoją decyzję o wyjeździe z Polski sędzia Szmydt podjął z dnia na dzień i nie był wcześniej do tego przygotowany. Rzeczywiste motywy działania Tomasza Szmydta pozostają zatem nieznane, a cała sprawa jest dziwna i niejasna. Nie wiadomo, czy w grę wchodziły przesłanki natury politycznej, czy też osobistej. Nie można również wykluczyć, że bohater całej tej „afery” jest elementem jakiejś politycznej rozgrywki, bądź też prowokacji. W chwili obecnej za wcześnie jest zatem na formułowanie ocen i ferowanie wyroków.

Autorstwo: Michał Radzikowski

Źródło: MyslPolska.info